Kto pamięta o ofiarach wojny, ten troszczy się o pokój
STR. II-III

Ci uczniowie znają język niemiecki najlepiej w regionie
STR. III

13 Opolan awansowało do krajowego finału olimpiady
STR. IV

LUTY 2022

HEIMAT MAŁA OJCZYZNA

PARTNERZY DODATKU

Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce
ul. Słowackiego 10, 45-364 Opole

Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim
ul. Konopnickiej 6, 45-004 Opole

Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej
ul. 1 Maja 13/2, 45-068 Opole

Samorządy stają w obronie uczniów

Cięcia subwencji na naukę niemieckiego jako języka mniejszości dotkną w 2022 roku 54 gminy w regionie. Stracą one 18 mln zł.

O problemach wynikających z ograniczenia funduszy oraz ze zmniejszenia z trzech do jednej tygodniowo liczby lekcji niemieckiego jako języka mniejszości mówili samorządowcy na zwołanej w czwartek konferencji.

Oficjalne stanowisko w tej sprawie zajęło Śląskie Stowarzyszenie Samorządowe.

- Pragniemy wyrazić nasze oburzenie faktem wprowadzenia do obiegu prawnego rozporządzenia, które w sposób bezpośredni dyskryminuje i stygmatyzuje dzieci ze środowiska mniejszości niemieckiej – czytamy w dokumencie. - Konsekwencje takiego rozwiązania nie tylko będą miały wpływ na stan finansów samorządów, w których jest realizowana nauka języka mniejszości niemieckiej, ale przede wszystkim będzie faktyczną stygmatyzacją i dyskryminacją tychże dzieci, które w ślad za tym rozwiązaniem będą miały mniej godzin nauczania języka mniejszości, niż dzieci innych mniejszości narodowych i etnicznych żyjących w Polsce. Skutki takiego rozwiązania (...) będą miały i już mają swój wymiar społeczny obrazujący się wskazaniem przez Państwo Polskie, iż pewna grupa obywateli jest gorzej traktowana od pozostałych grup mniejszościowych.

- Stoimy tu, by pokazać, ile nasze gminy stracą na pomyśle zgłoszonym przez pewnego posła, a przegłosowanym przez obóz Zjednoczonej Prawicy – mówił Piotr Kanzy, wójt gminy Polska Cerekiew. - Sprawa dotyczy 54 gmin w regionie, gdzie nauczany jest język niemiecki jako język mniejszości. Te gminy w tym roku stracą w sumie niespełna 18 mln zł. A w roku 2023 będzie to już 50 mln zł! Nad wieloma małymi szkołami wiejskimi wisi widmo zamknięcia, nauczyciele obawiają się o swoje miejsca pracy. A my obawiamy się także, że stracimy wykwalifikowaną kadrę nauczycielską.

- Konkretni ludzie z naszego regionu trzydziestu tysiącom dzieci zabrali możliwość nauki języka obcego – kompetencji wyjątkowo trudnej do nabycia – mówił marszałek województwa Andrzej Buła. - Oni was samorządowców okradli z pieniędzy. Każde sto tysięcy złotych to jest utrata pracy przez jednego nauczyciela. A w środę w rozmowie z samorządowcami padały konkretne kwoty strat: gmina Olesno – 1,2 mln zł, gmina Kluczbork 600 tysięcy złotych, gmina Zawadzkie 1 mln zł. Nie możemy na to pozwolić.

Fot. TSKN

Rady gmin i powiatów przyjmują uchwały w obronie 30 tysięcy uczniów dotkniętych obcięciem subwencji.

Waldemar Gaida, wicestarosta powiatu strzeleckiego podkreślił znaczenie znajomości języka niemieckiego w sytuacji, gdy Niemcy pozostają największym i najważniejszym partnerem gospodarczym Polski.

- Jedna z ogólnopolskich gazet opublikowała bilans wymiany towarowej między Polską a krajami świata – mówił wicestarosta. – Na pierwszym miejscu Niemcy ponad 370 mld w roku 2021 eksportu, ponad 270 mld importu. Efektywność inwestycyjna tutaj, na Śląsku Opolskim bierze się z zaplecza językowego. Inwestorzy pytają: Jaki jest poziom języka niemieckiego? Czy jesteśmy w stanie przy budowie linii produkcyjnej wykorzystać instrukcję w języku niemieckim, a dopiero potem po polsku? To jest fundament, który idzie ze szkół podstawowych, kontynuowany jest w kształceniu ponadpodstawowym, a ostatecznie ma efekt na uczelniach wyższych w regionie.

Kommunale Selbstverwaltungen verteidigen Schüler

Von Subventionskürzungen für den Unterricht des Deutschen als Minderheitensprache werden 2022 in der gesamten Region 54 Gemeinden betroffen sein. Sie werden 18 Mio. Zloty verlieren.

Kommunalpolitiker aus den betroffenen Gemeinden sprachen auf einer Konferenz am letzten Donnerstag über die Probleme, die infolge der Mittelkürzung und der Reduzierung der Unterrichtsstunden von Deutsch als Minderheitensprache von drei auf eine Stunde pro Woche entstehen werden.

Der Schlesische Selbstverwaltungsverband gab seine offizielle Stellungnahme ab: „Wir möchten unsere Empörung über den Erlass einer Rechtsverordnung zum Ausdruck bringen, die auf direkte Art und Weise Kinder aus den Reihen der deutschen Minderheit diskriminiert und stigmatisiert" – liest man in dem Dokument „Die Folgen einer solchen Lösung werden nicht nur die finanzielle Lage der betroffenen Kommunen negativ beeinflussen, sondern vor allem eine tatsächliche Stigmatisierung und Diskriminierung dieser Kinder bedeuten. Aufgrund der neuen Verordnung werden die Schüler aus den Reihen der deutschen Minderheit weniger Stunden des Unterrichts der Minderheitensprache haben als Kinder aus anderen nationalen und ethnischen Minderheiten in Polen. Die Konsequenzen einer solchen Regelung (...) werden sich in der Gesellschaft negativ auswirken. Es wird der Eindruck entstehen bzw. der Eindruck ist bereits entstanden, dass der Staat eine Gruppe seiner Bürger im Vergleich mit anderen Minderheiten benachteiligt und schlechter behandelt".

„Wir sind hier, um zu zeigen, wie viel unsere Gemeinden aufgrund der Idee eines gewissen Sejmabgeordneten, die mit der parlamentarischen Mehrheit der Vereinigten Rechten verabschiedet wurde, verlieren werden", sagt Piotr Kanzy, Gemeindebürgermeister von Groß Neukirch. „Die Sache betrifft 54 Gemeinden in unserer Region, in denen Deutsch als Minderheitensprache unterrichtet wird. Diese Gemeinden werden in diesem Jahr insgesamt fast 18 Mio. Zloty verlieren. Und im Jahr 2023 werden es sogar 50 Mio. Zloty sein! Vielen kleinen Dorfschulen droht die Schließung, die Lehrer haben Angst um ihre Arbeitsplätze. Und wir wiederum haben Angst qualifizierte Lehrer zu verlieren".

„Aus unserer Region stammende Personen haben 30.000 Kindern die Möglichkeit genommen, eine Fremdsprache zu erlernen – es ist eine Kompetenz, die besonders schwierig zu erwerben ist", sagte Marschall der Woiwodschaft Oppeln Andrzej Buła. „Sie haben euch Kommunalpolitikern das Geld gestohlen. Jede 100.000 Zloty weniger bedeutet den Verlust eines Arbeitsplatzes eines Lehrers. Am letzten Mittwoch sind im Gespräch mit den Vertretern der Selbstverwaltung konkrete Zahlen gefallen: Gemeinde Rosenberg – Verlust beläuft sich auf 1,2 Mio. Zloty, in der Gemeinde Kreuzburg sind es 600.000 Zloty weniger und in der Gemeinde Zawadzki eine Mio. Zloty. Wir dürfen das nicht zulassen".

Waldemar Gaida, Vizelandrat des Kreises Groß Strehlitz, unterstrich die Bedeutung von Deutschkenntnissen angesichts der Tatsache, dass Deutschland der größte und wichtigste Wirtschaftspartner Polens ist und bleibt. „Eine der großen polnischen überregionalen Zeitungen veröffentlichte eine Statistik des Warenaustauschs zwischen Polen und dem Ausland", sagte der Vizelandrat. „An erster Stelle stand Deutschland mit einem Export im Wert von über 370 Milliarden (2021) und einem Import im Wert von über 270 Milliarden. Die Effizienz bei Investitionen im Oppelner Land geht auf die hier vorhandene sprachliche Basis zurück. Die Investoren fragen: Wie steht es um die Deutschkenntnisse? Seid Ihr in der Lage, beim Bau von Produktionslinien Bedienungsanleitungen zuerst in Deutsch und erst dann in Polnisch zu gebrauchen? Das ist die Grundlage, die in den Grundschulen geschaffen und dann in den Mittelschulen vertieft wird. Die dort erworbenen Sprachkenntnisse bringen schließlich Effekte bei der Arbeit der Hochschulen in unserer Region".

Uczniowie nie powinni być zakładnikami

Fot. KOG

Bernd Fabritius, pełnomocnik rządu Niemiec ds. mniejszości, Bogna Piter oraz lider VdG Bernard Gaida.

W środowisku mniejszości niemieckiej nie ustają głosy sprzeciwu z powodu cięć subwencji na nauczanie niemieckiego, zmniejszenia liczby lekcji o dwie trzecie i zmiany wag edukacyjnych na mniej korzystne.

Data 4 lutego zapisze się w historii RP jako dzień, w którym po raz pierwszy po 30 latach od przyjęcia przez Polskę systemu demokratycznego zapisano w prawie dyskryminację jednej grupy polskich obywateli ze względu na ich narodowość – mówi Bernard Gaida, przewodniczący zarządu VdG. - Obniżenie o 40 mln zł subwencji na nauczanie języka mniejszości ma dotknąć wyłącznie mniejszość niemiecką. 300 tysięcy członków MN zostało zepchniętych do drugiej kategorii obywateli RP – podkreślił Bernard Gaida.

- Do głowy by mi nie przyszło, że moje dzieci doświadczą tego, że z trzech godzin nauczania niemieckiego dwie się im zabierze, bo ktoś nie lubi Niemców – przyznaje przewodniczący TSKN Rafał Bartek. - Ten ktoś zabiera szanse edukacyjne dzieciom, młodemu pokoleniu, chociaż gospodarka potrzebuje pracowników znających niemiecki. A swoboda podróżowania, przekraczania granic wręcz domaga się by uczyć się języków. Mam ogromną nadzieję na refleksję, na dialog, na opamiętanie. Na zmianę retoryki wynikającej z nieporozumienia. Mam ogromną prośbę do polityków by nie uprawiali polityki kosztem dzieci.

Prof. Bernd Fabritius, pełnomocnik rządu Niemiec ds. mniejszości narodowych i wysiedleńców zapewnił członków mniejszości niemieckiej w Polsce o poparciu rządu Republiki Federalnej. - Rzekomo edukacja językowa Polek i Polaków w Niemczech nie jest finansowo wspierana i to zdecydowało o drastycznym cięciu lekcji niemieckiego dla mniejszości niemieckiej w Polsce – mówił. – To jest stanowisko z gruntu fałszywe. Polacy w Niemczech powinni się swojego języka uczyć, język jest bowiem istotną częścią tożsamości. Tylko w szkołach ponadpodstawowych uczy się w Niemczech polskiego blisko 15 tysięcy osób. A przecież jest on nauczany także w przedszkolach i w szkołach podstawowych. Zajęcia odbywają się wszędzie, gdzie jest na nie zapotrzebowanie.

VdG wydało stanowisko przeciw dyskryminacji mniejszości niemieckiej. Przypomniano w nim, iż członkowie MN jako obywatele polscy na równi z innymi płacą podatki i mają te same prawa co członkowie innych mniejszości oraz większości polskiej. Napisano w nim m.in.: – Czujemy się uprawnieni i zmuszeni decyzjami władz do zastosowania wszelkich dostępnych środków w kraju i za granicą w celu przywrócenia wobec nas porządku konstytucyjnego.

Jedną z form niezgody na dyskryminację jest złożona przez VdG skarga do Komisji Europejskiej.

„W związku z nieuzasadnionym nierównym traktowaniem jedynie mniejszości niemieckiej prosimy o pilną reakcję Komisji Europejskiej w celu uniknięcia negatywnych skutków ograniczenia liczby godzin przeznaczonych na nauczanie języka niemieckiego jako języka mniejszości. Oczekujemy konkretnych kroków mających na celu potępienie dyskryminacji języka niemieckiego w polskim systemie oświaty oraz zapewnienie równego traktowania MN" – czytamy w dokumencie.

Kto pamięta o ofiarach wojny, ten troszczy się o pokój

W ostatnią niedzielę stycznia w Łambinowicach – na zaproszenie Związku Niemieckich Stowarzyszeń w Polsce - członkowie mniejszości niemieckiej, większości polskiej i organizacji śląskich oddali hołd ofiarom Tragedii Górnośląskiej. Starcom, kobietom i dzieciom, którzy przeżyli wojnę, a nie przeżyli pokoju.

Uroczystość rozpoczęła się w łambinowickim kościele. Dwujęzycznej modlitwie w intencji cywilów zamordowanych w czasie przejścia frontu oraz represjonowanych przez władze komunistyczne, osób wywiezionych do pracy na Wschód, więźniów powojennych obozów przewodniczył ks. diakon Marek Dziony. (On też odczytał przesłanie nieobecnego z powodu choroby duszpasterza mniejszości, ks. dra Piotra Tarlinskiego).

- Wspominamy dziś ofiary wojen, a wśród nich ofiary Tragedii Górnośląskiej – napisał duszpasterz mniejszości narodowych. - Są to osoby, którym dyktatury odebrały życie. Określone grupy ludzi zawłaszczyły sobie prawo do decydowaniu o losie drugiego człowieka, aż po jego śmierć włącznie. Każda dyktatura rozwija się stopniowo, ukradkiem i odbiera prawo do pielęgnowania własnego języka, kultury i tożsamości. Wywłaszcza ludzi, których uznaje za wrogów. Zacieśnia im przestrzeń życiową. Pozbawia własności, ostatecznie zaś zadaje śmierć. Dyktatury nie są trwałe. Trwałe i raniące są ogromne zniszczenia zadawane przez dziesięciolecia i dłużej. Obecne wydarzenia w Polsce, gdzie chcemy wspólnie z większością żyć i mieszkać w pokoju są niepokojące. Znaleziono wroga. Są nim Niemcy. A wśród nich my, grupa mniejszości, której w imię prawa chce się ograniczać prawa.

Modlitewną pamięcią objęto także Żydów, Romów, Polaków i wszystkie ofiary wojny.

Z powodu porywistego wiatru do kościoła przeniesiono okolicznościowe wystąpienia.

- Pojęcie Tragedia Górnośląska przyjęło się już w przestrzeni publicznej Śląska – mówił lider VdG Bernard Gaida. - Ale przecież wiemy, że była ona o wiele szersza niż Górny Śląsk i o wiele dłużej trwała niż tzw. obozy pracy. Dlatego społeczność niemiecka nazywa ją raczej „powojenną tragedią Niemców na wschodzie". Stojąc tutaj, myślę więc o cierpieniach ówczesnych mieszkańców Śląska ale przypominam, że wypędzenia, obozy zwane obozami pracy, deportacje do ZSRR, gwałty, cierpienie i śmierć dotknęły także Niemców w Rumunii, na Węgrzech, w Czechosłowacji i w całych Niemczech wschodnich a więc też na Pomorzu, w Prusach Wschodnich i Zachodnich, również w Gdańsku, Łodzi czy Poznaniu.

Bernard Gaida nawiązał też do cięć subwencji na nauczanie niemieckiego jako języka mniejszości.

- Tutaj, na grobach tych, którzy za niemiecką przynależność językową i kulturową musieli zapłacić najwyższą cenę musimy obiecać, że im trudniejszą drogę do kultywowania naszego języka i kultury wytyczają nam

Przesiedlenia oczami Polaków i Niemców

Książka „Wszystko jest, tylko ludzi nie ma. Przesiedlenia w latach 1945-1947 we wspomnieniach mieszkańców Ziemi Prudnickiej" ukazała się staraniem Stowarzyszenia Odnowy Wsi Biedrzychowice oraz Muzeum Ziemi Prudnickiej. Mieści ona około 50 wywiadów z ludźmi, którzy tamten czas przeżywali jak dzieci.

Autorami opracowania są Wojciech Dominiak, Sebastian Mikulec oraz Janusz Stolarczyk.

- Na ten temat napisano i wydano wiele książek – pisze w nocie „Od wydawcy" Róża Zgorzelska, liderka Stowarzyszenia Odnowa Wsi Biedrzychowice. – Ja cieszę się z tego, że mogę choć w skromny sposób przyczynić się do powstania książki, w której zawarte są wspomnienia z naszych okolic. Książka ta zawiera bolesne świadectwa nie tylko Ślązaków, ale również ludzi, którzy obecnie zamieszkują Ziemię Prudnicką. To wspomnienia tych, którzy znaleźli się tu wskutek konsekwencji wojny i tych, którzy musieli opuścić swoje ukochane ojczyzny.

- Te doświadczenia odcisnęły na świadkach czasu szczególne piętno – napisał w tekście „Zamiast wstępu" Wojciech Dominiak – naznaczyły ich w sposób trwały, zburzyły cały porządek świata, w którym jako dzieci wzrastali. (...) Metafora zawarta w tytule publikacji „wszystko jest, tylko ludzi nie ma" nawiązuje do relacji Edwarda Zająca, który wszedł do pustego domu opuszczonego przez właściciela, mieszkańca Prudnika zmuszonego do wyjazdu do Niemiec. Słowa te ukazują dramat przesiedleń zarówno na Kresach Wschodnich, jak i tu na Śląsku.

Uważny czytelnik liczącego blisko 270 stron tomu ma okazję patrzeć na ten sam czas na przemian oczami różnych osób i z perspektywy bardzo zróżnicowanej wrażliwości. Świadectwa czasu (niektóre przetłumaczono z języka niemieckiego) zostały tu umieszczone w porządku alfabetycznym. To sprawia, że kolejne wypowiedzi – trochę mimo woli – toczą ze sobą dyskusję. Kiedy mamy pokusę, by przyznać rację jednej tylko stronie, jakieś przejmujące wspomnienie każe nam próbować zrozumieć także „tych drugich".

- Właśnie po to takie książki są potrzebne, byśmy – przy wszystkich różnicach – mogli się choć w części zrozumieć i sobie nawzajem wybaczyć i żyć razem – dodaje Róża Zgorzelska. – Tamte czasy są dla każdego z nas przypomnieniem: Niezależnie od sytuacji, w jakiej się znajdziesz, pamiętaj, by zawsze pozostać dobrym człowiekiem.

W miniony wtorek w prudnickim kinie „Diana" odbyła się promocja książki połączona z dyskusją. Kolejna – w maju – planowana jest w biedrzychowickiej Farskiej Stodole. Jej gościem będzie jeden z bohaterów książki, pan Werner Adamczyk.

Pod tablicami z nazwiskami ofiar powojennego obozu w Łambinowicach złożono kwiaty i zapalono znicze.

Fot. KOG

polscy politycy, tym bardziej będziemy jej wierni – podkreślił.

Poseł Ryszard Galla przypomniał, że rocznica Tragedii Górnośląskiej jest okazją do wspominania tych, którzy ucierpieli i utracili życie w czasie przejścia frontu z rąk żołnierzy Armii Czerwonej oraz po wojnie na skutek represji aparatu komunistycznego. Podkreślił, że przez wiele lat pamięć o nich była podtrzymywana tylko w domowym zaciszu. W przestrzeni publicznej nie istnieli. Wspominał także, jak przed laty tworzono - nie bez trudności - cmentarz ofiar powojennego obozu w Łambinowicach.

- Musieliśmy udowadniać, że spoczywają tam, kobiety i dzieci, niewinne osoby, że nie będziemy tam honorować esesmanów, Dopiero z czasem udało się podjąć debatę, a nawet przyjąć uchwałę o Tragedii Górnośląskiej w polskim parlamencie. Teraz jesteśmy w szczególnym okresie. Na granicy rosyjsko-ukraińskiej jest ogromny niepokój, ale mamy także niepokój w sercach z powodu naruszania naszych praw do nauczania języka mniejszości. Zaczyna się nas traktować jako obywateli drugiej kategorii. A co najgorsze dotyka to najmłodszych, niewinnych, czyli uczniów. To jest nie do przyjęcia.

- Od trudnych wydarzeń stycznia 1945 upłynęło 77 lat – przypomniał przewodniczący TSKN Rafał Bartek. - Coraz rzadziej uczestniczą w nich świadkowie, którzy pamiętają tamte czasy i mają osobiste wspomnienia. Dzisiaj, o ile żyją, ludzie ci są wiekowi i często schorowani. Oni tu być nie mogą. Tym ważniejsze, że my pamiętamy. Ktoś słusznie powiedział, że pokój w Europie jest niezagrożony i nie trzeba się o niego bać, dopóki rządzić będą ludzie, którzy mają własną pamięć wojny albo przynajmniej pamięć przekazaną przez bliskich. Dziś światem coraz częściej rządzą ludzie, którzy tych wspomnień nie mają ani ich nie pielęgnują. Oni nie przyjeżdżają do Lamsdorf. Oni są gotowi złamać każdą zasadę dla popularności. Mamy prawo przeciw temu protestować. Także, gdy to dotyczy naszego języka. Bo skoro chcą nam nasz język zabrać, to widać on jest wartością.

Odczytane zostało przesłanie pełnomocnika rządu federalnego ds. przesiedleńców i mniejszości narodowych, prof. dr Bernda Fabritiusa.

Na cmentarzu ofiar powojennego obozu w Łambinowicach, pod krzyżem, przy tablicach z ich nazwiskami zapalono znicze i złożono kwiaty. Raz jeszcze zabrzmiały polskie i niemieckie słowa modlitwy za zmarłych.

- Mam osobiste powody, by tu być – mówi Lucjan Dzumla, dyrektor Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej. – Matka mojej babci została razem z córką zastrzelona przez czerwonoarmistów. Obie pielęgnowały chorych w zamku w Dobrej. Jesteśmy tu po to, by pielęgnować pamięć, by podobne okrucieństwa nigdy się nie powtórzyły.

W uroczystościach wzięli udział m. in. zastępczyni dyrektora Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach, Renata Kobylarz-Buła, europoseł Łukasz Kohut, wicekonsul RFN w Opolu Kubilay Topal, przewodniczący TSKN województwa śląskiego Marcin Lippa.

Po uroczystościach w Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach wykład wygłosił autor książki „Gułag nad Wisłą. Komunistyczne obozy pracy w Polsce 1944–1956", dr hab. Bogusław Kopka.

Znają niemiecki najlepiej w regionie

W finale Wojewódzkiego Konkursu Języka Niemieckiego dla Szkół Podstawowych, organizowanym przez TSKN wraz z Opolskim Kuratorium Oświaty wzięło udział 79 uczniów. W całym konkursie od eliminacji miejsko-gminnych - 401 osób ze 168 szkół w regionie. Wyniki poznamy w najbliższych dniach.

Wioletta Skowronek z TSKN podkreśla, że duża liczba finalistów (musieli na poprzednim etapie zdobyć co najmniej 85 proc. punktów) dowodzi wysokiego poziomu nauczania niemieckiego w szkołach w regionie.

- Już sam udział w finale jest wielkim sukcesem – mówi Ryszard Ziaja z PSP nr 1 w Kolonowskiem, który przywiózł na finał jedną uczennicę, Wiktorię Mazur. – Poziom naprawdę jest bardzo wysoki. Trzeba się było przygotować pod względem gramatycznym, językowym, a także przysiąść do wiedzy realioznawczej, czyli o nazwach rzek, powiatów itd. Uczniowie najczęściej znają język niemieckiego wynoszą z domu, ale wiadomości gramatyczne i realioznawcze poznają w szkole.

Wiktoria urodziła się w Niemczech, w Polsce mieszka od prawie trzech lat. Chodzi do szóstej klasy. – W domu mówimy i po niemiecku, i po polsku. O konkursie dowiedziałam się od mojego nauczyciela – opowiada. – Pilnie uczyłam się gramatyki. Dobrze napisałam na etapie gminnym, który dla mnie nie był bardzo trudny i jestem w finale.

Dominik Kubon, uczeń klasy 5. na konkurs finałowy przyjechał z mamą z Korfantowa. Pani Monika jest germanistką. – On uwielbia język niemiecki jak my wszyscy – mówi mama. – To się zaczęło od dziadków i pradziadków. Przyznaję się do mniejszości niemieckiej i bardzo mnie boli, jak zostaliśmy ostatnio potraktowani – myślę o cięciach subwencji. Udział w konkursie przyda się na przyszłość.

Fot. KOG

Wojewódzki finał Konkursu Języka Niemieckiego dla Szkół Podstawowych odbył się w auli gmachu głównego UO.

- Same lekcje nie wystarczą – przyznaje Dominik. – Uczyłem się dodatkowo. Z realioznawstwa pomagał dziadek, z gramatyki mama i wujek germanista.

Finał odbył się w gmachu głównym UO. Przed rozpoczęciem pisemnej części powodzenia życzyli uczestnikom przedstawiciele kuratorium i TSKN z liderem Towarzystwa Rafałem Bartkiem na czele.

- Rozejrzyjcie się wokół – mówiła dr Daniela Ploch, germanistka z II LO w Opolu i przewodnicząca konkursowej komisji. – Popatrzcie na siebie nawzajem. W tej sali siedzą uczniowie najlepiej w regionie znający język niemiecki.

- Finał składa się z dwóch części – przypomina pani doktor. – Pisemna trwa godzinę i trzeba się w niej wykazać rozumieniem tekstu słuchanego oraz testu gramatyczno-leksykalnego. W części ustnej uczestnicy rozmawiają z członkami komisji. Losują pytania dotyczące różnych aspektów życia codziennego: hobby, rodzina, czas wolny, zainteresowania, przyjaciele itd. Sprawdzamy, jak uczeń potrafi zareagować na pytania komisji, argumentować, radzić sobie ze stresem itd. W finale obok uczniów klas VII-VIII, których jest najwięcej znaleźli się także uczestnicy z klas IV-VI. Przed tymi najmłodszymi szczególnie czapki z głów.

TSKN zachęca żeby głosować

Już tylko kilka dni (od 10 do 25 lutego) trwa głosowanie w ramach IV edycji Marszałkowskiego Budżetu Obywatelskiego 2022. Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim zachęca członków i sympatyków mniejszości niemieckiej, aby pomogli w uzyskiwaniu głosów w następujących zadaniach:

- Subregion – strzelecki i kędzierzyńsko-koziel-ski: „Piłka Nożna bez Tajemnic – Cykl turniejów piłkarskich połączonych spotkaniami ze znanymi osobami piłki nożnej." – DZP-ZPW.626.1.34.2022;
- Powiat – kędzierzyńsko-kozielski: „Z orkiestrą za pan brat! Cykl koncertów i warsztatów muzycznych." – DZP-ZPW.626.1.41.2022

Zasady głosowania przedstawiają się następująco:

- głosowanie trwa w dniach 10.02.2022-25.02.2022 r.;
- głosować może każdy mieszkaniec województwa opolskiego, w przypadku osób do 16. roku życia, wymagana jest zgoda rodzica lub opiekuna;
- osoba głosująca może oddać jeden głos na zadanie subregionalne i jeden na zadanie powiatowe, które obejmują zasięgiem jej miejsce zamieszkania.

Osoby chcące wziąć udział, mają do dyspozycji następujące formy głosowania:

- wrzucenie karty do urny w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Opolskiego lub w punktach informacyjnych usytuowanych w starostwach powiatowych);
- głosowanie elektroniczne – na stronie opolskie.pl /karta-do-glosowania/
- głosowanie korespondencyjne na adres Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego (ul. Piastowska 14, 45-082 Opole);
- głosowanie korespondencyjne na adres Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim (Marii Konopnickiej 6, 45-004 Opole);
- zostawienie karty u trenera/koordynatora lokalnego lub u przedstawiciela orkiestry.

Na stronie internetowej TSKN można znaleźć ulotki informacyjne, a także karty do głosowania z naniesionym już krzyżykiem.

Fot. DWPN

Baśnie Górnego Śląska

Komiks pod takim właśnie tytułem oferuje Czytelnikom Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej.

Ana, Alex i Dynia tym razem wprowadzą Państwa w świat bajek z Górnego Śląska. Dwujęzyczne wydanie jest zbiorem podań, legend i bajek górnośląskich zebranych przez Elisabeth Grabowski (pochodziła z Raciborza, karierę literacką zrobiła w Berlinie, mieszkała w Opolu). Komiks przybliża zarówno baśnie i podania, wprowadzając uczniów w zaczarowany świat legend, jak i postać ich autorki.

Elisabeth Grabowski była pisarką, badaczką folkloru i dziejów ojczystych, poznawała je podróżując po Górnym Śląsku.

Po raz pierwszy z legendy te zostały opublikowane w roku 1922 we wrocławskim wydawnictwie Priebatsch. W ramach obecnego wydania jego twórcy przygotowali obok tekstu także karty pracy dla dzieci. Dwujęzyczny materiał doskonale przybliża historię i kulturę Górnego Śląska.

Materiały są darmowe. Więcej informacji udziela p. Katarzyna (katarzyna.moczko@haus.pl).

13 Opolan w finale krajowym

– 13 Opolan w ogólnopolskim finale to bardzo dobry wynik – uważa prof. Daniela Pelka z UO.

Fot. Archiwum prywatne

2 kwietnia w Poznaniu odbędzie się ogólnopolski finał 45. Olimpiady Języka Niemieckiego. Zakwalifikowało się do niego 73 uczniów z całego kraju. W tym gronie jest 13 Opolan. W etapie okręgowym miejsca na podium zajęli: 1. Oliver Gnilka, ZS nr 1 im. Powstańców Śl. w Kędzierzynie-Koźlu, 2. Anna Haberecht, PLO nr 3 Opole, 3. Nathalie Schepanek, PLO nr 2 Oddziałami Dwujęzycznymi Opole.

Wraz z nimi do poznańskiego finału weszli: Max Bonczek, 1. LO Kędzierzyn-Koźle; Emilia Głodek, LO Strzelce Op.; Paulina Kanz, 5. LO Opole; Viktoria Kucharski, 1. PLO Opole; Gabriel Miczka, 2. PLO Opole; Natalie Pietrzak, 2. PLO Opole; Andrea Polanski, ZS Ek. Opole; Michaela Przezdzink, 1. LO Kędzierzyn-Koźle; Laura Quaschniok-Quade, 2. PLO Opole; Alexander Szczepanek, 1. LO Kędzierzyn-Koźle.

Olimpiada w regionie przebiegała następująco. Po etapie szkolnym do etapu okręgowego zakwalifikowało się 87 uczniów z 24 szkół.

– W części pisemnej mieli do wykonania test – mówi dr hab. Daniela Pelka, prof. Uniwersytetu Opolskiego, sekretarz Komitetu Okręgowego Olimpiady Języka Niemieckiego w Opolu – a w nim luki do uzupełnienia brakującymi wyrazami; tłumaczenie zdań na język niemiecki; przeformułowanie zdań, tak by zawierały zadane konstrukcje gramatyczne). W ustnych eliminacjach okręgowych obowiązywały: wypowiedź na temat „z życia codziennego", dwie pozycje z literatury do 1945 roku i trzy pozycje z literatury po 1945 roku, 5 wybranych szczegółowych zagadnień z nowszej historii (po 1933 roku) i 5 wybranych szczegółowych zagadnień z geografii, polityki i ze zjawisk kulturowych, wiadomości z bieżących zjawisk życia społecznego niemieckiego obszaru językowego.

Do części pisemnej etapu okręgowego przystąpiło w okręgu opolskim 69 uczniów. Test był pisany w szkołach (wyjątkowo, jeśli uczeń był na kwarantannie – zdalnie), sprawdzany był przez komisję złożoną z germanistów z UO. Spośród zakwalifikowanych do etapu okręgowego 27 uczniów uzyskało 85 i więcej punktów kwalifikujących ich do części ustnej. Eliminacje ustne odbyły się z zastosowaniem platformy MS Teams.

Prezydium Komitetu Głównego OJN podjęło decyzję o rezygnacji z eliminacji pisemnych w finale ogólnopolskim. Część ustna także odbędzie się zdalnie.

Poznaj historię, odwiedź wirtualne muzeum DWPN

Fot. DWPN

Pod linkiem www.muzeum.haus.pl można zwiedzić dwie wystawy.

Muzeum online to zdigitalizowane dokumenty ikonograficzne i towarzyszące im teksty kuratorskie, zapisy audio-wideo przybliżające historię i kulturę mniejszości niemieckiej oraz dzieje innych mniejszości. Muzeum online to przestrzeń do dyskutowania o historii i sporów o nią. To wreszcie mapa wspólnego polsko-niemieckiego dziedzictwa na terenach Dolnego i Górnego Śląska, Wielkopolski, Mazur, Pomorza – informują jego twórcy.

– Chcemy pokazać cenne pamiątki związane z ludźmi z tych terenów, które do tej pory były zamknięte w starej skrzyni na strychu, do której nikt od lat nie zaglądał – wyjaśnia Lucjan Dzumla, dyrektor Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej. – My te pamiątki wyciągamy na światło dzienne i pokazujemy wszystkim zainteresowanym. I to w sieci, więc bez ograniczeń.

Pod linkiem www.muzeum.haus.pl można zwiedzić dwie wystawy. Pierwsza, „Dziadek z Wehrmachtu. Doświadczenia zapisane w pamięci" autorstwa Magdaleny Lapshin, Marcina Jarząbka, Karoliny Żłobeckiej pokazuje wojenne historie mężczyzn z Górnego Śląska, Kaszub, Mazur czy Warmii, przynależących przed wybuchem wojny do Polski. Osoby te zostały wcielone do Wehrmachtu – w dużej mierze wbrew ich woli i niezależnie, czy identyfikowali się z niemieckim lub polskim narodem czy też rozwinęli tożsamość regionalną. Druga wystawa pt. „Na granicy. Rzecz o czasach, ludziach i miejscach" której kuratorem jest Dawid Smolorz, przybliża okoliczności, wydarzenia i ludzi związanych z polsko-niemiecką granicą na Śląsku.

VdG już dziś zaprasza na festiwal do Wrocławia

Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce zaprasza na siódmą edycję Festiwalu Kultury Mniejszości Niemieckiej 10 września 2022 w Hali Stulecia we Wrocławiu.

Festiwal – to już tradycja – zostanie podzielony na dwie części. Część religijna z uroczystą mszą św. rozpocznie się o godz. 9:30 w katedrze wrocławskiej. Część festiwalowa będzie miała swój początek o 12:00 w Hali Stulecia. Uroczyste powitanie wygłoszą przewodniczący Związku Niemieckich Stowarzyszeń oraz zaproszeni goście. Od godziny 13:00 na scenie występować będą zespoły, które przed czterema laty – podczas VI Festiwalu Kultury – przyciągnęły na widownię 6000 widzów, wypełniając ją po brzegi.

Różnorodne występy gwiazd oraz młodych utalentowanych wykonawców to wizytówka Festiwalu Kultury MN. Scena opanowana będzie w większości przez młodzież grającą w orkiestrach dętych, tańczących w zespołach, śpiewających w chórach, czy grających i śpiewających solo. Gwiazdami tegorocznego festiwalu w finalnej jego części będą Anna Carina Woitschack i Stefan Mross.

Fot. VdG

Na festiwalu pokażą się m.in. grupy taneczne MN.

Festiwal to nie tylko atrakcyjny program na scenie głównej, ale także wystawy i stoiska informacyjne organizacji mniejszości niemieckiej i partnerów z Niemiec oraz warsztaty, konkursy i zabawy dla dzieci i młodzieży, które zaprezentowane zostaną w kuluarach hali. Wielość gatunków muzycznych, przemieszanie stylów i trendów – a wszystko pod wspólnym mianownikiem inspiracji kulturą niemiecką, zarówno tradycyjną, jak i współczesną.

HEIMAT MAŁA OJCZYZNA

Dodatek finansowany ze środków Mniejszości Niemieckiej będących w dyspozycji Fundacji Rozwoju Śląska pochodzących z wcześniejszych dotacji Rządu Niemieckiego.

Diese Beilage wurde finanziert aus Mitteln der Deutschen Minderheit, die der Stiftung für die Entwicklung Schlesiens zur Verfügung stehen und aus den früheren Zuwendungen der deutschen Regierung stammen.

Fundacja Rozwoju Śląska
Stiftung für die Entwicklung Schlesiens